Rok XXXIII. Kraków, Piątek 16 Stycznia 1914 r. Nr 10.

NOWA REFORMA

Prenumerata wynosi:
W Krakowie 24 kor. rocznie, 2 kor. miesięcznie; w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką 32 k rocznie, 2 kor. 70 hal. miesięcznie. z dwurazową przesyłką 38 koron rocznie 3 kor. 20 hal. miesięcznie.

Inseraty po 20 halerzy za wiersz petitowy.
Nadesłane po 60 hal. za wiersz petitowy.

ADMINISTRACYA
w Krakowie przy ulicy św. Anny 3, na parterze

Redakcya w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 na II-m piętrze.

Cena numeru 6 hal. — z przesyłką pocztową 8 hal.

Zarzewie nowej wojny.

Wojny rodzą — wojny. Głęboko w dziejach ludzkości uzasadnione to zjawisko, powtarza się także obecnie. Zaledwie w żyzną ziemię Bałkanów powsiąkały strumienie krwi, wytoczone w dwóch strasznych wojnach, a już coraz wyraźniej zarysowuje się niebezpieczeństwo trzeciej, tak samo a może wiecej jeszcze dla spokoju Europy złowrogiej.

Dwa pokoje, które zakończyły dwie wojny bałkańskie — londyński i bukaresztеński, nie załatwiły wszystkich kwestyj spornych. Pozostawiły między innemi otwartą kwestyę wysp morza Egejskiego między Turcyą a Grecyą. Nienasycona Hellada, więcej szczęśliwa i chytra niż zasłużona, chce zabrać Turcyi wszystkie wyspy, nie wyjmując tych dwunastu, które czasowo obsadziły Włochy i tych, które jak n.p. Mitylene, leżąc blizko brzegów małoazyatyckich, należą geograficznie do Małej Azyi i zamykają dostęp do najważniejszych zatok tamtejszych i portów.

Europa, na dwa wrogie obozy podzielona, zajęła w tej sprawie stanowisko przychylne w zasadzie Grecyi. Trójporozumienie poszło w tym kierunku z konkretnymi wnioskami, na które zgodziło się trójprzymierze. Zgoda ta jednak jest tylko pozorną. Zarówno bowiem Włochy w trójprzymierzu, jak Anglia w trójporozumieniu, mają poważny interes w tem, aby stanowisko Grecyi we wschodniej części morza Śródziemnego nie wzmocniło się zbytnio Włochy obawiają się nowego współzawodnika. Anglia niechętnie patrzy na każdą nową siłę, sadowiącą się w pobliżu Egiptu i kanału Suezkiego.

Mimo więc pozornej zgody mocarstw, Turcya może stawiać opór oddaniu wysp małoazyatyckich Grecyi i liczyć przy tem na ciche poparcie połowy koncertu europejskiego. Do tego też oporu rząd młodoturecki przygotowuje się bardzo energicznie na lądzie i na morzu. W Tracyi stoją w pogotowiu dwa korpusy tureckie, które, dzięki układowi z Bułgaryą, mogą przejść przez jej terytoryum i zaatakować Saloniki. W Smyrnie skoncentrowane są znaczne masy wojska, które w danej chwili będą przewiezione do Europy. Najważniejsze jednak i największe przygotowania czyni Turcya na morzu. Nauczona smutnem doświadczeniem, jakie słaba flota turecka zrobiła z jednym tylko nowożytnym krążownikiem greckim „Averowem", Turcya zakupiła pospiesznie wykończany właśnie w warstatach Armstronga „hiperdreadnoughth" brazylijski „Rio de Janeiro", przechrzciła go na „Sultana Osmana" i już w maju sprowadzi go na swoje wody. Potwór ten, mający 27.000 ton pojemności i uzbrojenie z 12 dział czterdziesto centymetrowych, jest przeszło trzy razy silniejszy od greckiego „Averowa" i o dwa węzły od niego szybszy.. Ponieważ równocześnie inne warsztaty angielskie wykończają z pospiechem ogromny krążownik typu „dreaudnought" także dla Turcyi, przeto około lipca będzie ona miała miażdżącą przewagę nie tylko nad flotą grecką, ale także nad czarno—morską rosyjską. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że przewagi tej użyją młodoturcy bez wahania przeciw Grecyi, nie tylko celem zabezpieczenia przed nią swoich wysp, ale także dla korzystniejszego dla siebie układu sił na Bałkanach, a specyalnie na wybrzeżach europejskich morza egejskiego.

Szpieg transformista.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa 13 stycznia.

O aresztowanym w zeszłym tygodniu w Krakowie szpiegu, który się nazwał Borysem Łakidą, przesyłam kilka sensacyjnych szczegółów. Przedewszystkiem można być pewnym, że nazwisko to jest fałszywe, że aresztowane indywiduum występowało pod kilku innemi nazwiskami w czasach dawniejszych. Borys Łakida wystąpił na widownię dopiero przed rokiem, jako kontrolor nadetatowy upaństwowionej kolei warszawsko—wiedeńskiej. Początkowo kontrolor Łakida dojeżdżał tylko do Kalisza, w końcu jednak stale tam zamieszkał, zajmując pokój w jednym z hotelów kaliskich. Ale po upływie miesiąca na własną prośbę, czy prawdopodobniej na rozkaz „ochrany", Łakidę przeniesiono do .....Sosnowca. Znowu więc na stacyę pograniczną.

Podczas miesięcznego pobytu w Kaliszu, Łakida często robił wycieczki za kordon graniczny, zaniedbując obowiązki służbowe. W środowisku kolejarzy, miał opinię birbanta, który więcej wydaje, niż pozwalała na to jego pensya. Lubiano go jednak, z wszystkimi bowiem przyjaźnie obcował, mówiąc zaś doskonałą polszczyzną, manifestował przy każdej sposobności swoje rzekome polonofilstwo. Objaśniał, że miał matkę Polkę i katoliczkę.

Trwało to przecież niezbyt długo. Zaszły pewne okoliczności, stwierdzające niezbicie, że kontrolor Borys Łakida przed nie wielu jeszcze laty nosił nazwisko Lindera i na bruku warszawskim odegrał potrójną rolę: szantażysty, rewolucyonisty, a wreszcie szpicla—prowokatora.

Według relacyj osób, twierdzących, że kontrolor kolejowy Łakida i szpicel Linder, to jedno i to samo indywiduum, — anteryora warszawskie niezwykłego ptaszka tak się przedstawiają:

W początkach wojny rosyjsko—japońskiej był w uniwersytecie warszawskim student prawnik, nazwiskiem Linder, który zaliczał się do wyznania prawosławnego, uchodził jednak za Polaka, przestającego tylko w polskiem gronie koleżeńskiem. Należał on do tajnych kółek patryotycznych. Rychło jednak wyszło na jaw, że Linder, pochodzący z Kijowa, według później zarządzonej kurendy, syn rodziców żydowskich, — dopuścił się kilku szantażów, które mu uniemożliwiły pobyt w uniwersytecie. Między innemi wyłudził on od pewnej bogatej damy, posiadającej willę w Konstancinie (podmiejska miejscowość letnicza) znaczniejszą sumę pieniędzy w podstępny sposób. Osadzony na Pawiaku, mimo długotrwającego śledztwa Linder na ławie oskarżonych nie zasiadł. Natomiast w 1905 r. był czynnym członkiem jakiejś skrajnej partyi, która w końcu wydała na niego wyrok śmierci, okazać się bowiem miało, że jest szpiegiem prowokatorem.

Nie ulega wątpliwości, że wówczas to „ochrana" wyprawiła swego pupila za granicę, zużytkowując go na innych terenach. Oczywiście były prowokator warszawski występował w dalszym ciągu, już pod innemi nazwiskami. Podobno Burcew w swoim czasie wykrył, że niejaki Pilitowski, kręcący się w kółkach rewolucyjnych w Szwajcaryi, a następnie w Paryżu, był to właśnie ów Linder, zdemaskowany poprzednio w Warszawie. Jest domniemanie, że ów komiwojażer rosyjskiej „ochrany" politycznej, operował i w Londynie pod nazwiskiem Arkadyusza Korniłowa.

Tak brzmią otrzymane przezemnie relacye o rzekomym Borysie Łakidzie, który, jak już nadmieniłem, mniej więcej przed rokiem, po krótkim pobycie w Kaliszu, został przeniesiony do Sosnowca. Tu grasował z górą dwa miesiące. Jest rzeczą udowodnioną, że nadetatowy kontrolor kolei wiedeńskiej w tym czasie daleko częściej robił wycieczki za kordon, aniżeli spełniał swoje obowiązki służbowe. Widywano go wiele razy w Mysłowicach, gdzie od strony Szczakowy lub Oświęcima przyjeżdżały do niego jakieś osobistości, z któremi spędzał dłuższy czas w gabinetach restauracyjnych. W samym Sosnowcu z kolejarzami stosunków towarzyskich nie utrzymywał, natomiast bywał częstym gościem oficerów straży pogranicznej. I to również jest rzeczą pewną, że w kilku wycieczkach za kordon Borys Łakida znajdował się w towarzystwie byłego naczelnika powiatu będzińskiego, barona Mirbacha, który równocześnie zajmował stanowisko naczelnika „ochrany" politycznej na całem pograniczu.

Osoby, które w swoim czasie dobrze znały Lindera, a następnie nabrały przekonania, że nim jest Borys Łakida — utrzymują, że to jeden z najsprytniejszych „ochrańszczyków" — transformistów, który w obecnym „samotrzasku" może dużo ciekawych rzeczy wyśpiewać.

Pol.

— Koniec działu redakcyjnego „Nowej Reformy" na 6-tej stronie.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae").

23. (Ciąg dalszy.)

—No tak! — krzyknęła głośno, — ale ja przecież nie chciałam! Po co on to zrobił? czemu mnie do tego nakłonił? !

Uczucie strasznej krzywdy zdławiło jej krtań. Bezradnie chwyciła się rękami za skronie. Teraz dopiero miała wrażenie, że stało się coś nieodwołalnego, czego nie powinno było być, że popełniła potworną omyłkę, nie przez to nawet, że wzięła tego człowieka, ale że wogóle komukolwiek wziąć się pozwoliła, kładąc w ten sposób dobrowolnie jakąś nieprzekraczalną tamę swojemu życiu.

Życiu... Jakiemu życiu?

—Gdybym ja chociaż żyła, szeptała do siebie kurczącemi się do płaczu, wargami, — gdybym ja wiedziała przynajmniej jak życie, jak to moje życie, które mnie ominęło, wygląda i czego ja od niego chcę?

Nic i nic. Uczucie pustki, codzienności, szarzyzny, — brak jakiejkolwiek drogi wytkniętej i rozumnej, nieświadomość celu, nieokreśloność pragnień, niemożność nawet wypróbowania swoich sił... i obłędna, potworna, żrąca tęsknota za czemś, co miało być? być mogło czy było powinno? ———

Rozpłakała się gwałtownie i spazmatycznie. A równocześnie całym wysiłkiem woli pragnęła płacz powstrzymać. Włożyła zagięte palce do ust i zaczęła je gryźć młodemi, białemi, zdrowemi zębami, aż ból w stawach poczuła.

—O co ja płaczę? — powtarzała sobie. — Ach Boże! o cóż ja płaczę właściwie...?

Po niejakim czasie uspokoiła się nieco. Wyjęła z torebki lusterko i zaczęła porządkować włosy na skroniach, poczem lekko przypruszyła pudrem zaczerwienione powieki i nos.

Wzięła list męża i zaczęła go czytać z wyrazem twardej rezygnacyi w wilgotnych prawie oczach.

Na kartce wydartej z notesu ołówkiem pisała na kolanie odpowiedź do męża:

„Mój biedny, drogi Mietku, napiszę Ci tak poprostu: lepiej do mnie nie przyjeżdżaj. Gdybym wiedziała, że chcesz przyjechać dla siebie, że się tu będziesz cieszył słońcem, morzem i kwiatami, nie wahałabym się ani chwili, — owszem radabym była widzieć Cię przy sobie wesołym i spokojnym. Ale ja wiem, że to tak nie będzie. Chcesz przyjechać do mnie. Przyjedziesz z powiętem z góry życzeniem, żebyś mnie zastał taką a taką, jak sobie wyobrażasz, jaką mnie chcesz mieć: wesołą, dobrą, spokojną...A ja nie wiem, czy taka będę, czy potrafię taką być. I wtedy — zamiast sielanki, o której tak poetycznie piszesz — zacznie się co innego: Ty już wiesz! Będziesz mi robił wyrzuty, będziesz mnie męczył, a ja bym tego już w tej chwili znieść nie zdołała. I sam się będziesz męczył także. Lepiej pozostać w Krakowie, albo, gdy chcesz koniecznie wyjechać, to zawieź Jacusia do babki na wieś i jedź sam, ale nie tutaj, gdzie ja jestem.

(C d. n.)

Konferencye w sprawie reformy wyborczej.

„Gazeta narodowa“ donosi pod datą 15 b. m.: „Na zwołaną na dziś przez marszałka hr. Gołuchowskiego konferencyę przewodniczących polskich w sprawie reformy sejmowej, przybyli tylko: książę Witold Czartoryski (centrum), p. Garapich (autonomiści), i hr. Ant. Wodzicki (Koło krakowskie). P. p. Leo i Witos zawiadomili, że z powodu dzisiejszego posiedzenia Izby posłów przybyć nie mogą. Konferencya odbyła się w biurze marszałkowskiem w obecności marszałka hr. Gołuchowskiego i namiestnika dr. Korytowskiego i trwała od 10 rano do 1 w południe, poczem odroczoną została do 6 wieczorem. Konferencya była najściślej poufna.

Utrzymuje się pogłoska, że szanse zrealizowania reformy wyborczej znacznie się poprawiły. Rusini ustępują ze swego upartego stanowiska i godzą się na skład Wydziału krajowego z 6 Polaków i 2 Rusinów, żądając jednak przydzielenia ruskim członkom ważniejszych departamentów. W sprawie dwumandatowych okręgów wiejskich mówią Rusini już o cyfrze 14.

Na takie stanowisko Rusinów, zdaje się, wpłynęło, że mimo niefunkcyonowania sejmu, gospodarka finansowa kraju jest zapewnioną na dłuższy okres czasu wskutek zrealizowania jednej z dawniej uchwalonych pożyczek krajowych i wskutek zapewnionej już ustawy o przekazywaniu skarbom krajowym sum z podwyższonego podatku od wódki.“

Nowe przesilenie w Radzie państwa.

Wiedeń. W parlamencie panuje zupełne zamieszanie. Sytuacya stała się **nadzwyczaj krytyczną.** Zarówno losy planu finansowego, jak i prowizoryum budżetowego, **są zupełnie niepewne, tak, że wczoraj w kuloarach krążyły pogłoski o rozwiązaniu parlamentu,** co jest głównem dążeniem partyi chrześc.-socyalnej. Oczywiści pogłoski te w tej chwili nie są uzadnione, chociaż przy dalszem trwaniu obecnych chaotycznych stosunków w parlamencie, trudno mu wróżyć dłuższy żywot. Obecne zamieszanie wywołane zostało głównie usiłowaniami partyi chrześc.-socyalnej, zmierzającemi do **rozbicia kompromisu z Izbą panów.**

Partyi chrześc.-socyalnej chodzi głównie o usunięcie podwyższenia podatku osobisto-dochodowego w najniższych stopach dochodowych, a mianowicie od 2000 do 2200 koron, a to ze względu na stosunki specyalnie wiedeńskie. Przez podwyższenie bowiem podatków od tych dochodów około 20.000 wyborców miejskich m. Wiednia przechodzi z IV Koła wyborczego do III Koła, co wpłynęłoby oczywiście na polityczny skład wiedeńskiej rady miejskiej.

To też głównie ta okoliczność skłoniła partyę chrześc.-socyalną do stanowczego oporu przeciw kompromisowi. Z tego powodu wczorajsze i dzisiejsze posiedzenie Izby posłów **zostało odwołane.,** celem uzyskania czasu do pertraktacyi z Izbą panów.

Na zapytanie prezydenta Izby posłów, Sylwestra, do prezydenta Izby panów, ks. Windischgrätza, odpowiedział ks. Windischgrätz, że jest wykluczonem, aby komisya wspólna mogła się ponownie zebrać. Komisya wspólna **zakończyła** już swoje obrady i wypracowała referaty, a członkowie jej nie mają mandatu do dalszych pertraktacyj.

Ks. Windischgrätz wyraził natomiast gotowość do ewentualnych konferencyi **natury prywatnej.** Chodzi obecnie głównie o to, aby skłonić Izbę panów, by zgodziła się na postawienie takiego samego wniosku co do zmiany kompromisu, jaki zgłoszony będzie w Izbie posłów w sprawie skali w najniższych stopach dochodowych. Rokowaniom tem poświęcony był cały dzień wczorajszy, a także i dzisiejszy będzie niemi wypełniony.

Dzisiaj po południu zbiera się na posiedzenie Izba panów, ze względu na zajścia w Izbie posłów, nie rozpocznie jednak dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi wspólnej.

Przyczyną pogorszenia się sytuacyi były także zajścia w **komisyi budżetowej,** która nie mogła zacząć obrad nad prowizoryum.

Czescy agraryusze i radykali byli ogromnie oburzeni z powodu odwołania wczorajszego posiedzenia Izby posłów, przez co dano komisyi budżetowej czas do obrad nad prowizoryum budżetowem. Po zamknięciu posiedzenia Izby posłów, obstrukcyjni posłowie, nie będący członkami komisyi budżetowej, udali się do sali sądowej posiedzeń i nikogo **nie chcieli do niej wpuścić.** Przewodniczący dr. German z trudem tylko zdołał utorować sobie drogę do sali. Gdy dr. German otworzył posiedzenie komisyi, powstała **piekielna wrzawa.** Słychać było wołania: „Proszę stwierdzić komplet“! i t. p. W sali znajdowało się przeszło 150 posłów, najmniej jednak było członków komisyi budżetowej.

Przew. German oświadczył, że stwierdzenie kompletu jest zbyteczne, ponieważ nie chodzi o nowe posiedzenie, tylko o dalszy ciąg obrad. To wywołało nowe zajścia ze strony czeskich obstrukcyonistów. W końcu przew. German posiedzenie komisyi zamknął.

W parlamencie opowiadano następnie, że między przew. Germanem a posłem czeskim Stankiem przyszło do afery honorowej, z powodu obraźliwego okrzyku posła Stanka pod adresem dr. Germana. Poseł Stanek, od którego dr. German zażądał wyjaśnień, odwołał swoje obraźliwe słowa i przeprosił dr. Germana.

Kluby wobec zachwianego kompromisu.

Wiedeń. Zjednoczenie chrześcijańsko-socyalne odbyło wczoraj posiedzenie, na którem w dyskusyi merytorycznej omawiano obecną trudną sytuacyę polityczną. Wywiązała się żywa dyskusya nad stanowiskiem klubu wobec najnowszej fazy kwestyi podatku osobisto-dochodowego, fazy, która wynikła z akcyi kierownictwa wiedeńskiej partyi chrześcijańsko socyalnej w sprawie kompromisu, zawartego przez wspólną komisyę Izby panów i Izby posłów. Ze względu na poważną sytuacyę polityczną klub postanowił obradować przez najbliższe dni w permanencyi.

Klub socyalno-demokratyczny upoważnił swoje prezydyum, by podczas dyskusyi w Izbie posłów nad sprawozdaniem wspólnej komisyi złożył oświadczenie, że klub uważa się z a z w i ą z a n y uchwałami tej konferencyi i głosować będzie za przyjęciem tych uchwał bez zmian.

Otwarte i zamknięte posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. Obrady konwentu seniorów nie doprowadziły do porozumienia. Skończyło się tylko na tem, że wczorajsze posiedzenie Izby zamknięte ma być natychmiast, a sprawozdanie wspólnej komisyi ma przyjść dziś pod obrady Izby.

Prezydent Sylwester o trzy kwadranse na 2-gą otworzył ponownie posiedzenie Izby i oświadczył: „Posiedzenie otwieram i zamykam“.

Wrzawa i protesty czeskich agraryuszy i czeskich radykałów.

Biuro Izby poselskiej.

O godzinie 3 po południu odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Sylwestra posiedzenie Biura Izby poselskiej. Postanowiono następne posiedzenie oznaczyć n a s o b o t ę 1 7. b. m. na godz. 11 przed południem i na porządku dziennym tego posiedzenia postawić, jako pierwszy punkt, sprawozdanie wspólnej konferencyi.

Co do znanego odczytu hr. Sternberga, prezydent Sylwester stwierdził na podstawie zeznań dwóch świadków, iż nie padły w tym odczycie żadne obraźliwe wyrazy pod adresem parlamentu i że treść telegramu, wystosowanego przez hr. Sternberga do prezydenta Sylwestra, odpowiada faktom, wobec czego należy tę sprawę uważać za załatwioną.

Wiedeń. Po przerwaniu posiedzenia zebrał się konwent seniorów.

Zajścia w komisyi budżetowej.

Wiedeń. Wczoraj o g. 2. komisya budżetowa rozpoczęła obrady. W sali zjawiło się wielu posłów ze stronnictwa czeskich agraryuszów i czeskich radykałów. Protestowali oni hałaśliwie przeciw dalszemu ciągowi obrad w komisyi, kilku z nich uderzało w stół.

P. Stanek: Gdzie jest komisya? Gdzie są jej członkowie? Czy przewodniczący stwierdził komplet?

Przewodniczący German: Tego nie potrzeba, posiedzenie odbywa się w dalszym ciągu.

Stanek: Tak się nie postępuje ze stronnictwem, jak to czyniono dziś na plenarnem posiedzeniu.

Choc: Czy pan nie masz własnej woli? Dlaczego pan słuchasz dyktatu?

German: Nikt mi niczego nie dyktuje, spełniam tu swój tylko obowiązek.

Po chwili German wezwał posła Proszka, aby dalej przemawiał. Powstała niemilknąca wrzawa wśród czeskich agraryuszy i czeskich radykałów.

German: Ponieważ nie można odbywać narad, posiedzenie zamykam, a termin następnego podam pisemnie do wiadomości. Posiedzenie zamknięto o 2 min. 10.

Wniosek Rychlika i Tow.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Rychlik i tow. zgłosili wniosek, domagający się uwolnienia od stempli wszystkich podań i pism, wnoszonych do dyrekcyi szkół średnich. Niedawno bowiem pojawiło się rozporządzenie ministerstwa oświaty, nakazujące, aby wszystkie tego rodzaju pisma zaopatrzone były w stempel na 1 kor.

Burzliwe zajścia w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu wykluczono znowu 3 posłów z 15, względnie 5 posiedzeń. Tylko jeden z nich, Eitner, został na sali i wezwaniu prezydenta, by salę opuścił, nie uczynił **zadość.** Prezydent zarządził pauzę, poczem zjawiła się straż parlamentarna w sile 20 ludzi. Na wezwanie komendanta straży poseł Eitner salę opuścił, za nim poszło dwóch żołnierzy straży.

Po podjęciu posiedzenia prezydent oświadczył, że ponieważ wykluczeni posłowie systematycznie stawiają opór, więc czyni wniosek, aby sprawę Eitnera ponownie przydzielić komisyi nietykalności poselskiej.

Prawica oświadcza się za tym wnioskiem, lewica wznosi burzliwe okrzyki protestu.

Wniosek przyjęto. Potem przystąpiono do dalszej dyskusyi nad reformą ustawy prasowej.

Mowa Bethmanna Hollwega.

Berlin. W Sejmie pruskim poseł konserwatywny Heydebrand wyraził ubolewanie, że Alzacyi nadano konstytucyę, gdyż było to, jego zdaniem, przedwczesne, jak dowodzą ostatnie wypadki w Saverne. Uczynił dalej Bethmanowi Hollwegowi zarzut, że w parlamencie podczas dyskusyi nad ustawą wojskową okazał zbytnią słabość.

Bethmann Hollweg odpowiedział w dłuższej dyskusyi, zapewniając Heydebranda, że chce utrzymać stanowisko dominujące Prus. Na zarzut, dlaczego nie rozwiązał parlamentu, aby go uczynić skłonniejszym do uchwalenia przedłożeń wojskowych, odparł Bethmann Hollweg, że przez rozwiązanie parlamentu uchwalenie nowych ustaw wojskowych byłoby się opóźniło przynajmniej o pół roku.

Z Bałkanów.

Przeciw rozwiązaniu sobrania.

Sofia. Socyalni demokraci i inne skrajne stronnictwa przygotowują żywą agitacyę przeciw rządowi i z protestem przeciw rozwiązaniu sobrania.

Po rozwiązaniu sobrania.

Sofia. Rząd zamierza dopuścić do wyborów do sobrania także ludność nowo zdobytych terytoryów.

Skazani na karę śmierci.

Valona. (WAT.) W procesie przeciw przywódcy rokoszan tureckich Bekirowi adze i oficerom, którzy uprawiali agitacyę na rzecz Izzeta paszy, zapadł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na śmierć. Prawo ułaskawienia skazanych przysługuje międzynarodowej komisyi kontrolnej.

Krwawe starcia.

Belgrad. (Wat) „Politika“ donosi z Ochridy, że wojska Essada paszy stoczyły krwawą walkę z wojskami Izmaela beja. Po trzechdniowej krwawej walce wojska Izmaela Kemala beja poszły w rozsypkę. Wojska Essada paszy stoją już pod Elbassanem.

Zamach na Szeryfa paszę.

Paryż. Nie stwierdzono jeszcze, kim jest sprawca zamachu w mieszkaniu Szeryfa paszy. Prokuratorya szuka osób, które miały brać udział w spisku na życie Szeryfa paszy.

Straszna katastrofa w Japonii.

Japonia należy do krajów, nawiedzanych często przez trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów, mimo to jednakże katastrofa, która spadła na wyspę Sakuraszima skutkiem wybuchu wulkanu, wywołała wszędzie grozę i współczucie dla tamtejszej ludności. Wyspa Sakuraszima leży na południowem ujściu cieśniny Koreańskiej, naprzeciwko wyspy Nippon, i posiada wulkan, który od 130 lat był nieczynny. Wulkan ów, mający nazwę Sakura, nagle zaczął wybuchać i w ciągu niewielu godzin zrządził straszne spustoszenie, wyrzucając olbrzymie głazy, lawę i popiół.

Już pierwsze telegramy przyniosły wiadomość o nadzwyczajnych rozmiarach katastrofy. Niestety następne doniesienia stwierdzają, że stan rzeczy przedstawia się jeszcze gorzej. Z g i n ą ć m i a ł o 1 0 0. 0 0 0 o s ó b, a n i e 1 0. 0 0 0, j a k p i e r w o t n i e o b l i c z o n o. Wyspa Sakuraszima jest prawdopodobnie doszczętnie zniszczona. Otacza ją nieprzebita opona dymu, z pośród którego od czasu do czasu strzelają płomienie. Zatoka jest wypełniona lawą. Miasto Kagoszima pogrzebane zostało w popiele, którego warstwa wynosi 5 metrów. Do trzech innych miejscowości niepodobna się dostać.

Akcya ratunkowa była już od początku niemożliwa, gdyż głazy, wyrzucane przez wulkan, spadały gęsto na morze, a olbrzymie strumienie lawy odcinały odwrót mieszkańcom wyspy. Mnóstwo osób ratujących życie, chciało wpław przez morze dostać się do najbliższego lądu, ale wszystkie prawie zostały zabite przez spadające głazy. Dużo osób zginęło także od gazów trujących, które wydobywały się ze szczelin ziemi.

Telegramy.

Tokio. Jeden z mieszkańców Kagoszimy, który zdołał się wyratować, opowiada, że z wulkanu

wybuchały płomienie na wysokość około 1000 m., otoczone olbrzymiemi masami dymu. Wulkan wyrzucał także **masy żarzących się kamieni.** Wybuchowi towarzyszyły silne grzmoty, o wiele silniejsze i głośniejsze, niż bombardowanie Portu Artura. Mieszkańcy starali się ratować na łodziach. Znaczna część rzuciła się w wodę, aby przepłynąć do lądu stałego, ale utonęła. Domy zupełnie zniszczone. Trudno obliczyć liczbę zabitych.

Nowy Jork. (WAT.) „Sun" donosi z Tokio, że wedle ostatnich wiadomości z Kagoszima, **liczba ofiar ostatniego wybuchu wulkanu dochodzi 100.000 osób.** Wulkan Sakura wciąż jeszcze jest czynny. Miasto Kagoszima zostało prawie zupełnie zniszczone, bądź przez lawę, bądź przez fale morskie. Z portów japońskich wysłano na miejsce katastrofy parowce z żywnością, namiotami i pościelą. Wysłano też wielu lekarzy i pielęgniarek.

Tokio. Z Kumamoto donoszą, że linia kolejowa uległa zniszczeniu na przestrzeni kilku kilometrów. Skutkiem trzęsienia ziemi **zawaliło się 13.000 domów.** Brak wiadomości o **losie 70.000 ludzi.**

Tokio. Biuro Reutera donosi z Kumamoto: Od onegdaj wybuchy wulkaniczne, wstrząśnienia ziemi i zalewy **trwają dalej.**

Ponowne trzęsienie ziemi.

Tokio. (Wat) Cała Japonia południowa została onegdaj nawiedzona **ponownem silnem trzęsieniem ziemi.** Czynne były wulkany: Azo i Kiriczim. Szczegółów brak. Komunikacya wszelka przerwana. **Wybuchy wulkanów** rozpoczęły się w niedzielę. Olbrzymie odłamy skał leżą na przestrzeni 30 kilometrów i spiętrzone są miejscami na wysokość 800 metrów. **Lawa płynie jeszcze wielkim strumieniem.** Miasto Kagoszima **zniszczone doszczętnie,** pozostały tylko **gruzy i popioły.** Ostatni zginął telegrafista, który nadawał właśnie depeszę o katastrofie. Depesza jego w połowie jest przerwana.

Groźne strajki w Afryce.

Johannesburg. Rząd zawiadomił zamkniętych w hali robotniczej strejkujących, że przystąpi do ostrzejszych zarządzeń, jeżeli nie poddadzą się bez oporu. Wobec tego zamknięci poddali się.

Strejk kolejarzy się zmniejsza. 250 ludzi prosiło o pozwolenie powrotu do pracy.

Oblężenie domu robotniczego.

Johannesburg. (Biuro Reutera). Przywódcy robotników ze swoimi zwolennikami, których jest około 300 uzbrojonych, **zamknęli się w Domu robotniczym.** Policya odcięła komunikacyę z domem i zamknęła dostęp kordonem.

Londyn. (Wat) Z Johannesburga donoszą, że władzom udało się stłumić w zarodku strajk. Wczoraj wieczorem policya w sile 1000 ludzi otoczyła dom, w którym obradowali przywódcy strajku. Z a t o c z o n o a r m a t y. Oblężonym dano kwadrans czasu do namysłu, czy chcą się poddać. Po upływie tego czasu wszyscy przywódcy wyszli z domu, z o s t a l i j e d n a k n a t y c h m i a s t a r e s z t o w a n i. Sądzą, że wobec aresztowania przywódców strajk niebawem się skończy.

Gwałty podczas strajku drukarskiego.

Wiedeń. Deputacya, złożona z przedstawicieli właścicieli drukarń i prezydenta związku zarządców drukarń (Faktorenverband) była u ministra spraw wewnętrznych na posłuchaniu, aby mu przedłożyć życzenia w sprawie ochrony personalu, chcącego pracować. Członkowie deputacyi podnieśli między innemi, że w Insbruku, Meranie i Bozen napadano na chętnych do pracy.

Minister przyjął życzenia deputacyi do wiadomości.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Pool okrętowy.

Wiedeń. Bawi tu generalny dyrektor linii okrętowej Hamburg — Ameryka, p. Ballin, który prowadzi z ministerstwem handlu rokowania w sprawach emigracyjnych. Ballin oświadcza w „N. Fr. Presso", że Canadian — Pacific wstąpi zapewne do „poolu". Co się tyczy Austro — Amerykany, to austryackie ministerstwo handlu stara się przedewszystkiem o wykupienie akcyj tego towarzystwa, znajdujących się w rękach poolu.

Watykan przeciw Tango.

Rzym. „Osservatore Romano" ogłasza okólnik rzymskiego wikaryatu do duszpasterzy w sprawie tańca „tango". Przedewszystkiem stwierdza okólnik, że także w Rzymie wolność prasy, teatru i mody coraz większe wywołuje wykroczenia przeciw moralności publicznej i prywatnej. Teraz chcą także i w Rzymie wprowadzić taniec zamorski, który już samą swą nazwą, a dalej sposobem wykonania jest gorszącym, tak, że z tego powodu wielu książąt kościoła, nawet w krajach protestanckich, ten taniec potępiło.

Okólnik wzywa duszpasterzy, aby, w celu ochrony przyzwoitości chrześcijańskiej, wstrzymywali swych wiernych od tego nowego, pogańskiego zwyczaju, i w końcu wyraża nadzieję, że wierni w Rzymie się złączą przeciw niemoralności we wszelkiej formie.

Strajk kolejowy w Portugalii.

Paryż. Z Lizbony donoszą: Strajk kolejarzy ma dotąd przebieg spokojny. Rząd kazał obstawić dworzec wojskiem. Służbę pocztową pełnią po części samochody, po części zaś odbywa się ona drogą wodną.

Przeciw igrzyskom olimpijskim.

Berlin. Komisya budżetowa parlamentu odrzuciła po dłuższej dyskusyi, kredyt 46.000 marek na koszta przygotowania i urządzenia „igrzysk olimpijskich" w Berlinie w r. 1916.

Bejlis w Wiedniu.

Wiedeń. W przejeździe do Palestyny bawił tu wczoraj Bejlis, jadący z całą rodziną. Bejlis osiędzie stale w Jaffie.

Śniegi i mrozy.

Zagrzeb. Od dwóch dni panują w Chorwacyi ogromne zawieje śnieżne. W wielu miejscach komunikacya jest przerwana. Śnieg leży miejscami w wysokości półtora metra.

Serajewo. (Wat) W całej Bośni i Hercegowinie spadły ogromne śniegi. Zaspy śnieżne tamują komunikacyę. Kilka pociągów utknęło w śniegu.

Zaginiony okręt.

Londyn. (Wat). Parowca „Cobequith", który przy pomocy telegrafu bez drutu wołał o pomoc z okolicy Nowej Funlandyi, nie zdołano jeszcze odszukać, pomimo że szuka go 8 parowców. Zachodzi obawa, że **parowiec już zatonął.** Na jego pokładzie znajdowało się 150 osób, wśród nich 90 podróżnych. Okręt płynął z Indyi zachodnich. Część pasażerów należy do rasy czerwonoskórej.

Liworno. Onegdajszej nocy odczuto tu kilka wstrząśnień podziemnych, które jednak nie wyrządziły żadnej szkody.

Petersburg. Zmarł tutaj członek Akademii, znany geolog C z e r n y s z e w, odkrywca wysp Nowaja Zemlja.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 16 stycznia.

Królewska korona polska. Dzisiaj popołudniu, zawezwany przez kapitułę katedralną krakowską, bronzownik p. Kopaczyński dokona osadzenia kamyków, które wypadły z przywiezionej królewskiej korony polskiej, złożonej w skarbcu katedry wawelskiej. Kamyczki te starannie zebrali znalazcy korony; były one wśród zetlałej materyi, którą korona była obwinięta. Są to imitacye rubinów, szmaragdów i prawdziwe kryształy górskie; wogóle korona jest wysadzana 65 kamykami. Po wprawieniu przez p. Kopaczyńskiego wypadłych kamyków, odbędzie się dopasowanie do niej postumentu, wreszcie złożenie w szafie, mieszczącej różne narodowe pamiątki. Prawdopodobnie już w poniedziałek znawcy będą mogli oglądać koronę.

Za duszę ministra Zaleskiego. Dzisiaj o godz. 9 rano w kościele św. Barbary odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ministra skarbu ś. p. Wacława hr. Zaleskiego, urządzone z inicyatywy urzędników skarbowych. Nabożeństwo odprawił superior ks. Haduch T. J. w asystencyi. Obecni byli: delegat Fedorowicz, prezydent sądu wyższego Hausner, starszy prokurator państwa dr. Więckiewicz, naczelnik okręgowej dyrekcyi skarbu r. dw. Pec, oraz gremium urzędników wszystkich tutejszych urzędów, podległych ministerstwu skarbu. Na nabożeństwie było też wiele publiczności.

Znowu rosyjski szpieg. Policya krakowska aresztowała przed paru dniami w Tarnowie 25-letniego Stanisława Jaszczyńskiego, byłego słuchacza politechniki lwowskiej, pod zarzutem zbrodni szpiegostwa na rzecz warszawskiego sztabu generalnego. Jaszczyński stał na żołdzie warszawskiej ochrany sztabu generalnego w Warszawie już od dwóch lat. Częste wycieczki, urządzane w różnych kierunkach w Galicyi oraz do Królestwa Polskiego, zwróciły na niego uwagę władz. W ostatnich czasach, chcąc się bezpieczniej zamaskować, usiłował zbliżyć się do niektórych oficerów przy krakowskim sztabie generalnym i rozpoczął już w tym kierunku zabiegi, lecz to tylko przyspieszyło jego aresztowanie.

Jaszczyński był bacznie śledzony przez władze krakowskie już przeszło od pół roku. Mieszkał stale w Tarnowie, skąd wyjeżdżał „w celach służbowych". Przeprowadzona w Tarnowie w mieszkaniu Jaszczyńskiego rewizya, dostarczyła bardzo obfitego obciążającego **materyału**. Znaleziono rozmaite adresy, pod któremi Jaszczyński porozumiewał się ze sztabem warszawskim i ochraną. Zadaniem jego było uprawiać szpiegostwo wojskowe i polityczne. Jako szpieg wojskowy miał za zadanie operować w Galicyi zachodniej aż po Jarosław i Sieniawę, badać dyslokacyę wojsk, robić zdjęcia fotograficzne fortów, a nadto zbliżać się do oficerów austryackich i wykradać im akta i papiery wojsk. dla kopiowania ich dla Warszawy.

Jako szpieg polityczny miał Jaszczyński za zadanie przesyłać do Warszawy sprawozdania z ruchu ekonomicznego i politycznego w Galicyi, z działalności stronnictw niepodległościowych, wreszcie przesyłać komentarze do najważniejszych wypadków z polityki wewnętrznej w Austryi. Jaszczyński miał opinię sprytnego i inteligentnego szpiega. Miał on miesięczną stałą pensyę, a prócz tego płacono mu osobno honoraryа za każdy nadesłany referat.

Dochodzenia wykazały, że Jaszczyński brał żywy udział przy ostatnich wyborach do parlamentu w okręgu Bochnia-Wieliczka-Podgórze, a to w celach wywiadowczych.

Aresztowany przyznał się do wszystkiego. Odstawiono go do więzienia krakowskiego sądu karnego, gdzie obecnie znajduje się aż ośmiu jego „zawodowych towarzyszów."

Wisła zamarzła. Po kilku dniach silniejszych mrozów, Wisła stanęła ubiegłej nocy na całej przestrzeni pod Krakowem od Dąbia w górę ku Bielanom. Zatrzymanie płynącej kry rozpoczęło się około północy i wkrótce rzeka pokryła się skorupą lodową. Zamarzły już także wszystkie stawy około Krakowa. Rozpoczęło się wyrębywanie i zwożenie lodu do miasta; obecnie odbywa się robienie zapasów lodu naturalnego na bardzo małą skalę z tego powodu, że istniejąca gminna fabryka lodu w Krakowie dostarcza taniego i dobrego lodu bez potrzeby wynajmowania osobnych piwnic na składy. Rozpoczęły się też ślizgawki.

„Czarna kawa" niedzielna d. 18 b. m. będzie popisem recytatorskim p. Elżbiety Zaleskiej, wybitnej deklamatorki, uczennicy p. Michała Tarasiewicza, która przed paru tygodniami wygłaszała na estradzie Filharmonii tekst „Widm" Moniuszki, wespół z p. Tarasiewiczem. Program obejmuje wyłącznie dzieła Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego, wśród nich utwory niewygłaszane jeszcze publicznie w Krakowie.

Wypadek kolejowy. Z Oświęcimia telefonują: Na pociąg pospieszny, jadący z Wiednia do Krakowa, **najechała dzisiaj rano szybująca maszyna.** Podróżni z ostatniego wagonu doznali lekkich kontuzyj. Do lekarza kolejowego zgłosiło się 12 osób, z których 5 uznano za lekko kontuzyonowanych i odesłano do domu. Wypadek nie spowodował przerwy w ruchu i pociąg o swoim czasie odjechał do Krakowa.

Morderstwo pod Bochnią. Z Bochni donoszą nam: **Wczoraj wieczorem zawiadomiono żandarmeryę bocheńską, że włościanin w Przysiekach pod Bochnią, Franciszek Lekki, wróciwszy z jarmarku pokłócił się z teściową Bajdową i jej synem Stefanem, słuchaczem praw. W czasie kłótni Lekki poranił ciężko Bajdową i jej syna. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast wachmistrz żandarmeryi i sędzia. U Bajdowej stwierdzono złamanie podstawy czaszki, u syna dwa ciężkie skaleczenia.** Bajdowa niebawem zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Syna jej przewieziono do szpitala w Bochni. Stwierdzono, że Lekki dokonał morderstwa pałką, używaną do tłuczenia lodu. Lekkiego aresztowano i odstawiono do sądu.

Ślub. Dnia 10. b. m. odbył się w kościele parafialnym w Bochni ślub p. Zofii Skoczylasówney z p. Janem Owińskim, prof. gimnazyalnym.

Znowu widmo paragrafu 14.

Wiedeń. Termin następnego posiedzenia komisyi budżetowej nie jest wyznaczony. W kołach poselskich wątpią, czy wobec gwałtownej obstrukcyi rozpoczętej wczoraj przez agraryuszów i radykałów czeskich, którzy razem rozporządzają 60 głosami, załatwienie prowizoryum budżetu będzie możliwe.

Główne zainteresowanie skupia się obecnie około planu finansowego i jego parlamentarnego przeprowadzenia. W tym celu odbędzie się dzisiaj popołudniu konferencya 26 posłów, którzy należeli do komisyi wspólnej z członkami Izby panów. Konferencya ta jednak będzie miała tylko charakter prywatny. Czy Izba panów zgodzi się na jakiekolwiek zmiany w kompromisie, uważają za dosyć wątpliwe. Wobec tego trudności co do parlamentarnego załatwienia planu finansowego i prowizoryum budżetowego, przedstawiają się jako **bardzo** znaczne i znowu grozi **paragraf 14.**

Wiedeń. Poseł Angerman zachorował wczoraj nagle w parlamencie. Musiano go odwieźć do domu.

Wiedeń. W miejsce posła Angermana wybrano do komisyi budżetowej p. Wróbla.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się posiedzenia komisyi dostawowej i kolejowej Koła polskiego.

Memoryał ks. Hanyckiego.

(Z tajnych dokumentów »Ostmarkenvereinu«).

P. Fr. Krysiak w dalszym ciągu swoich rewelacyj przytacza obszerny, około 1000 wierszy druku obejmujący memoryał ks. Hanyckiego, w którym ruski mąż zaufania hakaty, na wezwanie Tiedemanna rozwija cały swój program, jak w Prusiech należy postępować z Rusinami. Memoryał ten, który zawiera ciężką obrazę dla władz polskich w Galicyi i pała nienawiścią do wszystkiego, co polskie, streszcza się w następujących szczegółach:

Wykazało się, że wielu robotników polskich z Galicyi i Królestwa przechodzi granicę za sfałszowanymi papierami. A mianowicie przedstawiają się jako Rusini lub Rosyanie i w ten sposób utrudniają i oszukują kontrolę policyjną. Oszustwo to ułatwiane jest przez **masowe fałszowanie papierów** w stronach rodzinnych tak przez **urzędowe organy w Galicyi**, jak i przez polskie biura pośrednictwa pracy, i wreszcie przez samych robotników. Przyznaje to prasa polska (?), która środek taki uważa wprawdzie za nieuczciwy, ale prowadzący do celu. Dalej polskie biura pośrednictwa pracy zaprowadziły najrozmaitsze papiery robotnicze, które świadomie lub nieświadomie wystawiane są **fałszywie**. Należałoby więc przez urząd spraw zagranicznych zaprotestować u rządu austyackiego przeciwko takiemu postępowaniu władz galicyjskich. Tem więcej należy zaprotestować, ponieważ rząd galicyjski chce w drodze prawnej przeprowadzić, aby tylko polskie biura pośredniczące uprawnione były do wystawiania papierów dla robotników sezonowych. Zaznaczyć dalej należy, że największych trudności w otrzymaniu papierów robotniczych doznają Rusini. Są w Galicyi starostwa, które wprost zakazują wydawania książeczek pracy dla obieżysastwa do Niemiec. **Namiestnik** we Lwowie wydał nadto rozporządzenie, na mocy którego wolno było robotnikom udawać się tylko za paszportami zagranicznymi do Niemiec. Odnosiło się to jednak tylko do robotników **ruskich**, aby im uniemożliwić obieżysastwo do Niemiec, natomiast skierować ich do Czech, Francyi i Ameryki przez polskie biura pośredniczące. W Galicyi jest przeszło 50 biur polskich, które znajdują się w stosunkach z założonemi przez hr. Zamoyską polskiemi biurami we Francyi, dalej z »Opieką« w Warszawie, oraz »Zjednoczeniem« w Niemczech. Wszystkie te zakłady rozwijają wspólnie energiczną działalność dla osiągnięcia celów polskich i szkodzenia Rusinom.

Dziwną jest rzeczą, że niemieccy właściciele ziemscy w Niemczech mają polskich rządców gospodarczych, polskich włódarzy, dozorców, którzy polonizują robotników sezonowych, należących do najrozmaitszych narodowości. W ten sposób sami Niemcy własnemi pieniędzmi narażają **ojczyznę swoją na niebezpieczeństwo polonizacyi**. Sezonowi robotnicy ruscy są rozproszeni po całych Niemczech, a wszędzie traktuje się ich jako Polaków. W stosunkach z nimi, zamiast niemieckiego, używa się języka polskiego. Stąd Rusini w Niemczech są narażeni więcej na niebezpieczeństwo polonizacyi, aniżeli w Galicyi. Dzieje się to z wielką stratą tak dla Niemców, jak i dla Rusinów. Temu koniecznie zapobiedz należy. A mianowicie chodzi o to, aby odtąd Rusinów tak w rolnictwie, jak przemyśle zatrudniać tylko w prowincyach: Śląska, Brandenburgii, Saksonii i na Pomorzu. W ten sposób przeprowadzi się opróżnienie tych prowincyj z polskich robotników. Robotnicy ruscy sprowadzani byli najpierw na Górny Śląsk, aby usuwać stamtąd robotników polskich. Później jednak dziwnym sposobem rozproszono ich po całych Niemczech.

Pracodawcom niemieckim — podnosi memoryał ruski — należy wogóle zakazać zatrudniania u siebie zagranicznych robotników, jeżeli nie pozbędą się polskich dozorców, włódarzy, uprawiających dzieło polonizacyi. Niemczyzna powinna być wszędzie najwyższem hasłem. Również starać się należy o duszpasterstwo ruskie, duchowni ruscy, obok duszpasterstwa, czuwaliby ogromnie, aby pod flagą robotników ruskich nie zatrudniano Polaków. Mieliby dalej kontrolę nad metrykami i świadectwami chrztu, a w ten sposób umożliwianoby pozbycie się wszystkich obcych zbrodniarzy z Niemiec, którzy wśród sfer robotniczych znajdują się pod obcem nazwiskami.

Dotąd udawali się do Niemiec tylko robotnicy ruscy z Galicyi i Bukowiny. Od dwóch jednak lat idą za tym przykładem także robotnicy z pogranicza rosyjsko-austryackiego. Jeżeli Rusinów z Rosyi pozyska się dla obieżysastwa do Niemiec, to problem: **„Precz z Polakami z Niemiec!“** będzie rozwiązany. Potrzebnem jest dalej **założenie gazety**, która wychodziłaby w Niemczech w języku ruskim. Gazeta taka musiałaby otrzymywać subwencye i wsparcia, przynajmniej w pierwszych latach. Informowałaby ona robotników co do warunków pracy w Niemczech, przypominała, że nigdzie lepszej pracy nie znajdą, i wreszcie oświetlała liczne krętactwa polskie. Oprócz tego organ ten należałoby wszelkiemi siłami rozszerzać **w Galicyi i południowej Rosyi**. W ten sposób tak Niemcy, jak Rusini wydobędą się z kałuży polskiej. Niemcy przy pomocy gazety ruskiej pozyskają i pod względem politycznym cały lud ruski, który, wzmocniony ich pomocą, byłby ważnym i wiernym pomocnikiem Rzeszy w jej polityce światowej.

Oto streszczenie ks. Hanyckiego. Komentarze chyba zbyteczne.

Bezrobocie drukarzy.

Widoki strajku są dla robotników drukarskich z każdym dniem gorsze. Część pryncypałów byłaby skłonna do rokowań, ale tylko w razie zdecydowanej ustępliwości na punkcie żądań politycznych ze strony partyi. Większa część uważa rokowania w obecnej fazie za przedwczesne, o czem, tym razem prawdziwie, donosi »Naprzód«.

Tymczasem, gdyby nawet natychmiast rozpoczęto układy, robotnicy czekać muszą o głodzie na wynik, bo na przyjęcie robotników do pracy, a potem dopiero rozpoczęcie układów pryncypałowie absolutnie się nie zgodzą. Oduczył ich tej taktyki »bierny opór«, który podczas układów ostatnich, a więc w czasie zupełnego pokoju, stosowano w drukarniach dla wywarcia nacisku na delegatach. Tego już więcej nie będzie.

Rokowania przy tylu kwestyach spornych tak gładko ani prędko nie pójdą. Skoro się nawet szczęśliwie ukończą, powoli i częściowo wracać będą tylko robotnicy do pracy, w miarę jak robota napływać będzie do zakładów. Roboty »pilne« już odpadły, gazety tylko zajmą personal i to nie na długo, bo w Krakowie wszędzie wchodzą w dziennikach maszyny do składania.

Konjunktura wydawnicza polska jest jak najgorsza, ruch księgarski tak mały, jak od lat 20tu nie pamiętamy, a więc i z tej strony napływu robót spodziewać się nie można.

Po długim więc poście, który niejeden budżet robotniczy zrujnował doszczętnie i na długo, nadejdzie dla wielu teraz długi czas bezrobocia, bo strajk zniszczył i tak od dwóch lat podupadły rynek zbytu.

Czyż nie było rozumniej przyjąć podwyżkę płacy, zrezygnować z żądań wielkiej polityki partyjnej i w zgodzie pracować nadal spokojnie i uczciwie? Czyż stosunki z pryncypałami w Krakowie, niemal bez wyjątku nie były życzliwe i dobre? Czyż wielu pryncypałów nie poszło w płacach, urlopach, pomocy o wiele dalej, niż to przepisywał cennik?

Wszak dziś po długiej walce, której jeszcze nie koniec, robotnicy, za cenę ciężkich strat, otrzymają znacznie gorsze warunki zgody, niżby je byli otrzymali przed lekkomyślnie podjętą walką cennikową. Sen o wszechmocy »organizacyi« pryśnie jak bańka mydlana, a przebudzenie będzie gorzkie i bolesne.

Warty strajkowe. Wczoraj »niewinne« warty strajkowe przed drukarnią przy ul. Zwierzynieckiej obsypały obelgami przechodzącego z żoną p. T. właściciela drukarni. Napadnięty, odesławszy żonę dorożką, zabrał obu napastników »pod Telegraf«, gdzie po spisaniu protokółu i złożeniu przez nich grzywny na ubogich, pozwolono im dalej pełnić »zwykłą kontrolę«.

* * *

Ultimatum dla strajkujących zecerów. Redakcya »Słowa Polskiego« zamieszcza na czele numeru artykuł p. t. »Redakcya do panów zecerów«. Artykuł kończy się następującym zwrotem:

»Odkąd drukarstwo, dzięki maszynom, upowszechniło się, byłoby absurdem znosić dłużej taki stosunek, w którym dziesięciu ludzi, ufnych w swoją niezodzowność, tamować może pracę paruset ludzi, odpowiedzialnych publicznie. Doświadczenie obecne nauczyło, że prasa może być obsługiwana tylko przez tych, którzy solidaryzują się w obowiązkach służby. Organizacye socyalistyczne tak uwstecznły swoją umysłowość, że pozostać muszą w tyle poza faktycznym rozwojem stosunków.

»Czekaliśmy parę tygodni lojalnie na powrót Panów, nie widzimy jednak możności stawiać w zawisłość prasę polską od Waszej organizacyi. Czyniliśmy wysiłki, aby zachować dla Panów miejsce przy naszym warsztacie, skoro jednak widzimy, że uważacie Panowie to za nasz obowiązek i nawet nie myślicie o czynieniu wyjątków dla prasy peryodycznej, przeto oznajmiamy, że stanowisko swoje wobec strajku zmienić musimy.

»Stawiamy tedy ultimatum. Jeżeli Panowie do soboty (do godziny 6 wieczór) nie powiadomicie nas, czy od poniedziałku możemy na współpracownictwo Panów liczyć, to będziemy zmuszeni poczynić kroki, aby swój dziennik i swoją służbę publicystyczną **uniezależnić raz na zawsze** od komendy czynników obcych, a nieraz wrogich społeczeństwu polskiemu«.

Na tę argumentacyę pisać się musi cała niezależna od socyalistów prasa polska, czująca odpowiedzialność za swoją publiczną pracę. Strajkujący zecerzy powinni zastanowić się, dokąd doprowadzić ich może bezwzględna uległość dla organizacyi socyalistycznej.

* * *

Od Związku właścicieli drukarń Galicyi Zachodniej otrzymujemy następujące pismo:

»Słowo Polskie« zamieściło w swym wczorajszym numerze wstępny artykuł p. t. »Redakcya do panów zecerów«, z którego ustęp końcowy znajduje się na innem miejscu dzisiejszego numeru. — Artykuł ten, pisany wyłącznie z punktu widzenia interesów dziennikarstwa polskiego, zasługuje na jak najmocniejsze podkreślenie. Najważniejszym motywem dla redakcyi jest to, że w obecnem stadyum strajk zatracił swe ekonomiczne piętno:

»...gdy przekonaliśmy się, że Panowie, niepomni obowiązków względem swoich rodzin i krajowego przemysłu, dajecie się używać jak igraszka czynnikom politycznym do eksperymentów socyalnych, przestajemy się ze stanowiskiem Panów liczyć. Naród dla tego, że przestało ono być poważne nawet we własnych Waszych oczach, trzymacie się zaś hasła z nałogu ulegania prowodyrom, a powtóre dlatego, że nie możemy pozwolić na to, aby nasza praca zależała od obcych.«

Rozwijając tę myśl głębiej, mówi artykuł w dalszym ciągu:

»Przywódcy Waszego strajku powiedzieli teraz w Wiedniu, że Austrya jest krajem eksperymentów. Otóż my nie mamy ochoty poddawać się tym próbom wiedeńskich eksperymentatorów, jesteśmy bowiem społeczeństwem niezależnem.

»Zbyt poważne sprawy zostały w grę wciągnięte.

»Podczas kilkunastu lat wspólnej z nami pracy mogli się Panowie przekonać, że praca w dzienniku nie jest powołaniem niewolników, którzy się kłócą ze swem przeznaczeniem ciężkiego mozołu, lecz że jest to praca ludzi wolnych, którzy służą dobrowolnie potrzebie społecznej, interes myśli publicznej na pierwsze wysuwając miejsce, swoją zaś osobą społeczeństwu kłopotu nie robiąc. Od wydatności naszej wspólnej pracy zależy nasz osobisty dobrobyt, od jej wartości — szacunek ze strony społeczeństwa, tak, że sami jesteśmy panami swego losu, zależni tylko od wielkiego rynku czytelnictwa. Panowie przenosicie nad koleżeństwo z nami stosunek swój zawodowo rzemieślniczy do przypadkowych towarzyszy i uważacie, że zadaniem jest Waszem spełniać postulaty społeczne, dyktowane w Wiedniu. Nam się to wydaje rzeczą mało poważną w XX stuleciu, a ze stanowiska polskiego karygodną.

»Naszym wspólnym obowiązkiem społecznym jest wydawać dziennik. Jest to instytucya cywilizacyjna, której nie można uzależniać od kaprysu współpracowników. Tylko siłe ślepej wolno przerywać ruch kolejowy, lub pracę w elektrowni; nie wolno nam tak samoruchu umysłowego lekkomyślnie uzależniać od sił ślepych.

»Panowie macie większe powinności wobec wydawnictwa, które Wam kilkanaście lat chleb dobry dawało (braliście płacę wyższą, niż dziennikarze) — i wobec kraju, który Wam daje możność służenia w randze obywateli, niż względem jakiejś organizacyi, rządzonej bez względu na ludzkie uczucia i interesy przez kilku ambitnych ludzi, którym osobiście eksperymenty zawsze się opłacą«.

Artykuł »Słowa Polskiego« powinien wreszcie otworzyć oczy i tym nawet, którzy mieli lub mają jeszcze jakiekolwiek złudzenia co do znaczenia społecznego obecnego strajku. Jest on nadto i z tego jeszcze względu ważny i doniosły, że uwypukla doskonale różnicę pomiędzy stanowiskiem, jakie w tej sprawie całej zająć musi świat drukarski, a świat dziennikarski.

Interesy prasy w ogóle, a prasy polskiej, w tej chwili zwłaszcza, w szczególności nakazywałyby jej być mimowolnym sprzymierzeńcem socyalistów, bo zatarg dotyczy wyłącznie drukarzy w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jednakże prasa niesocyalistyczna znakomicie zrozumiała swe narodowe posłannictwo i stanęła twardo w obronie swych ideałów. I zrobiła to pomimo, że polscy właściciele drukarń zmuszeni zostali przez międzynarodowość (a raczej państwowość) organizacyi towarzyszy do łącznego zorganizowania się wraz z innymi pryncypałami w obrębie całej Austryi. Trzeba też z całą radością zaznaczyć, że jedno tylko pismo polskie niesocyalistyczne wyłamało się z szeregu.

Teatr miejski w Krakowie.

Piątek: »Złodziej«
Sobota: »Mąż z loteryi«
Niedziela po poł.: »Betleem polskie«
Niedziela wiecz.: »W górę serca«
Poniedziałek: »Mąż z loteryi«
Wtorek: »Mąż z loteryi«

KRONIKA.

Kraków, 16 stycznia.

Pogoda. Przedewszystkiem należy zanotować znaczne stosunkowo podniesienie się temperatury, gdyż dzisiaj rano termometr wskazywał 10° C poniżej zera. gdy wczoraj o tej porze panował 16-stopniowy mróz. Niebo okryło się lekką powłoką chmur, a mgła, opadając, tworzyła szron. Prognoza meteorologiczna mówi o bliskich opadach śnieżnych.

Mróz a biedna ludność. Otrzymujemy skargi na brak węgla miejskiego przy obecnych mrozach. Na interwencyę w magistracie odpowiedziano nam, że trudno dostać furmanki do rozwozu węgla i że nie z winy magistratu zapas węgla w składzie miejskim jest obecnie mały. W tych dniach liczbę furmanek do rozwozu węgla zdolano powiększyć z 4 do 9; każda rozwozi dziennie około 100 ctn. węgla. Jest to ilość bardzo mała na obszar miasta, a węgiel miejski, tańszy w cenie, jest prawie niemożliwy do nabycia. Prywatni handlarze sprzedają tysiące cetnarów po drogiej cenie. Z powodu mrozów należałoby znacznie pomnożyć liczbę furmanek i puścić je na wszystkie przedmieścia i do gmin przyłączonych, gdzie mieszka najuboższa ludność. Również należałoby pomyśleć o utworzeniu ogrzewalni, na którą p. wicepr. A. Federowicz złożył u nas 100 kor., z podawaniem gorącej herbaty najuboższej ludności. Mróz bowiem daje się ubogim dotkliwie we znaki.

Burzenie domu w Rynku. Otrzymujemy następujące uwagi: Z powierzchni Rynku znika znowu jeden ciekawy i historyczny dom. Jest to narożnik Linii A—B i ulicy św. Jana, posesya duża i — ze względu na swe położenie przy zbiegu ulic — tem ważniejsza. Dom, choć zewnętrznie, zwłaszcza od Rynku, nie przedstawiał większego interesu w swej niestarej fasadzie, przecież jako blok masy działał poważnie. Cały jego bok od ulicy św. Jana wsparty na wielkich szkarpach, miał bardzo malowniczy i staroświecki charakter. Jedna część domu z tej strony już została zburzoną,

Podczas tego natrafiono na cały szereg gotyckich odrzwi, portalów i obramień okiennych z kamienia, czasem o pięknym profilu i formie stylowej. Niestety, wszystko to uległo zniszczeniu, padło ofiarą kilofów, chociaż niektóre portale czy obramienia były w lepszym stanie i można je było zachować. Ani budowniczy burzący, ani właściciel obecny nie pomyśleli o tem.

Większa część domu jeszcze stoi. Znajduje się w niej szereg pięknych dzieł dawnej sztuki, jak dwa wspaniałe stropy z belek rzeźbionych, gotycki, prześliczny portal na I piętrze, doskonale zachowany; dalej wspaniały portal barokowy na fasadzie od Rynku, użyty jako wejście do sklepu. Prócz tego szereg drobniejszych obramień i fragmentów, a wiele napewno odsłoni się jeszcze pod powłoką domu.

Jak słychać, stropy z belek mają być przeniesione do Muzeum w dawnym gmachu poszpitalnym. Jest to mylne postępowanie, gdyż cały stary Kraków, to muzeum dawnej architektury. I dlatego trzeba przyjąć za zasadę, że wszystkie zabytki sztuki, znajdujące się w starych domach, muszą bezwarunkowo zostać na swych miejscach. Miejmy nadzieję, że obecny właściciel tej historycznej posesyi, p. Będzikiewicz, nie wyrządzi krzywdy dawnym zabytkom sztuki Krakowa. Trzeba również zaapelować do Tow. Ochrony Piękności Krakowa, aby spełniło swój obowiązek i nie dało uszczuplić skarbu kultury narodu.

Zapomogi z funduszu im. śp. Dra Jordana. Związek krajowy lekarzy galicyjskich ogłasza, że z funduszu zapomogowego im. śp. Dra Jordana jest na rok bieżący kwota 1.000 koron do dyspozycyi. O zapomogi starać się mogą ubogie wdowy i sieroty po lekarzach, którzy byli członkami Związku, nadto lekarze, którzy już to z podeszłego wieku lub choroby nie mogą praktykować. Podania, zaopatrzone świadectwem ubóstwa, wnosić należy najpóźniej do dnia 1go lutego listem poleconym na ręce administratora funduszu, dra Władysława Żydowicza w Krakowie, ul. Floryańska l. 22, II. p.

Sekretaryat katolickich stowarzyszeń robotniczych w dyecezyi krakowskiej. W dniach 18, 19 i 20 lutego urządza Sekretaryat w Krakowie »Kurs społeczny« dla księży i osób świeckich, zajmujących się ruchem robotniczym w celu wyrobienia kierowników stowarzyszeń robotniczych. Szczegółowy program kursu zostanie podany w najbliższych dniach. Wszelkich informacyj w sprawie kursu udziela sekretarz generalny ks. Ludwik Kasprzyk (Kraków, plac Maryacki l. 2).

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną 19 lutego. Podania należycie udokumentowane z podaniem ostatniej poczty należy wnosić przez swoją przełożoną Radę szkolną okręgową do 14 lutego.

Bal Rabki zapowiada się świetnie. Panie komitetowe z przewodniczącą balu hr. Stanisławową Tarnowską i skarbniczką hr. Adamową Starzeńską, rozpoczną w dniu jutrzejszym wizyty zapraszające. Bilety na galeryę należy zamawiać u następujących pań: przewodniczącej hr. Stanisławowej Tarnowskiej, Warszawska 10 (Telefon 62), hr. Starzeńskiej, Dunajewskiego l. 4 (Tel. 2079), prezydentowej Leowej, plac Wszystkich Świętych 7 (Tel. 446), Michałowej Chylińskiej, ul. Piotra Michałowskiego l. 1 (Tel. 1487), Janowej Brandysowej ul. Warszawska l. 9 (Tel. 1486), Tadeuszowej Starzewskiej ul. Sławkowska l. 10 (Tel. 1269), Kazimierzowej Smolarskiej ul. Sławkowska 10 (Tel. 367). Przewodnicząca balu zaprosi do siebie d. 20 b. m. (wtorek) o godz. 4 popoł. Komitet panów, na czele którego stoi dr. Karol Dawidowski, dla omówienia szczegółów zabawy.

Doroczna loterya fantowo-gospodarcza na cele Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się dnia 19 b. m. w niedzielę o godz. 3 popołudniu w sali Resursy urzędniczej w hotelu Saskim. Wejście od ul. św. Jana.

Podwieczorek na rzecz ochronek na Zwierzyńcu. W niedzielę 18 stycznia odbędzie się staraniem Towarzystwa ochronek na Zwierzyńcu, na dochód tychże, podwieczorek w salach ochronek w Półwsiu (ulica Senatorska). Artystyczny współudział przyjęli pp.: Isakowicz, Maryan Rudnicki, H. Zathey i Leon Wyrwicz.

Uroczystość „opłatka" w Straży Polskiej odbędzie się w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 6·30 wieczór. Wkładka od osoby 2 kor.

Z Eleuteryi. W niedzielę 18. stycznia b. r. urządza Zw. Eleuterya zabawę taneczną dla członków i gości w salach »Czytelni akademickiej« w Szarej Kamienicy, Rynek główny 6, II. piętro oficyny, II. schody na lewo. Strój spacerowy. Bufet bezalkoholowy we własnym zarządzie. Początek o godzinie 6tej wieczorem.

Z krak. Towarzystwa Muzycznego. W sobotę d. 17 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali prób pierwsza próba chórowa utworu Hegara p. t.: »Serce Douglasa« który będzie wykonany na najbliższym koncercie symfon. Towarzystwa Muzycznego. Następne próby odbywać się będą we środy i piątki o 8mej wiecz. Dyrektor Nowowiejski prosi członków chóru męzkiego Tow. Muz. o liczny współudział w przygotowaniu tego pięknego utworu.

Ślizgawka w Sokole krakowskim została otwartą w dniu 14 b. m. Doskonały tor w zasłoniętem od ostrego wiatru boisku i niska cena wstępu 20 hal. od osoby — powinny zachęcić wszystkich miłośników tego pięknego i zdrowego sportu do korzystania z niego jak najliczniej. Ukwalifikowany nauczyciel po przystępnej cenie udziela lekcyj za zgłoszeniem się u wejścia na ślizgawkę. Ogrzewalnia i bufet w gmachu Sokoła.

Ostrzeżenie. Wobec niedawnego wypadku wyłudzania pieniędzy rzekomo dla »Oddziału polskiego konnego strzelca w Krakowie«, komenda związków strzeleckich okręgu krakowskiego przysyła nam ostrzeżenie, iż zbieranie składek lub darów na instytucyę »Strzelca« dopuszczalnem jest wyłącznie przez członków organizacyi umundurowanych i zaopatrzonych w upoważnienia komendy miejscowej.

Hotel bezdomnych w cegielni. Policya podgórska podczas wczorajszej obławy zastała w cegielni w Płaszowie w komorze koło pieców, śpiących 11 chłopców w wieku od 10—14 lat. Chłopcy ci, jak się okazało, są notorycznymi włóczęgami i za nocleg w czasie mrozów obrali sobie cegielnię. Chłopcy spali w śmieciach, poprzykrywani łachmanami. Po przesłuchaniu kilku z nich aresztowano za kradzieże kieszonkowe, resztę zaś wypuszczono na wolność.

Pożar w Płaszowie. Wczoraj nad ranem powstał pożar w domu Taubmanna w Płaszowie. — Ogień wybuchł na strychu, gdzie począł płonąć dach. Na miejsce pożaru przybyła straż podgórska i wkrótce ogień ugasiła. Przy pożarze w akcyi ratunkowej brała także udział straż krak. z brandmistrzem Żołdanim.

Kradzież we dworze. Do dyrekcyi policyi doniesiono z Łagiewnik, że we dworze popełniono kradzież na szkodę p. Grojeckiego. Niewyśledzeni dotąd sprawcy zabrali srebro stołowe i biżuteryę wartości kilkuset koron.

Z KRAJU.

Otwarcie stacyi Wola Rzędzińska. Z Wiednia donoszą: Wskutek starań posła Małakiewicza, dyrekcya kolei państwowych w Krakowie otrzymała polecenie od ministra kolei, aby zarządziła natychmiastowe otwarcie stacyi Wola Rzędzińska dla ruchu osobowego i wybudowanie poczekalni kosztem 6.000 koron, do czego rząd przyczyni się kwotą 5.300 koron, a interesanci kwotą 700 koron.

Aresztowanie szpiega w mundurze oficerskim. W sobotę późnym wieczorem aresztowała policya w Przemyślu z polecenia policyi lwowskiej pod zarzutem szpiegostwa indywiduum, które nosiło mundur porucznika piechoty. W aresztowaniu uczestniczył ajent policyi lwowskiej. Aresztowanie nastąpiło po czarnej kawie, którą rzekomy oficer wypił po kolacyi w jednej z pierwszorzędnych kawiarń. Cała afera otoczona jest tajemnicą.

Wypadek na Dniestrze. Przed kilku dniami późnym wieczorem przeprawiali się w Dolinie czółnem przez Dniestr dwaj tamtejsi mieszkańcy: 35-letni Michał Bosacki i 37-letni Iwan Bugrak; wskutek silnego wichru fala przewróciła czółno, i obaj utonęli. Pomimo poszukiwań dotąd nie udało się zwłok odnaleźć.

Kronika lwowska.

Nowe fundacye. Zmarły we Lwowie w roku 1905 radca sądowy dr. Lubicz Michał Bojarski zapisał cały swój majątek na fundacye stypendyjne. Stosownie do rozporządzenia ostatniej woli śp. fundatora, utworzone zostały na razie trzy następujące fundacye: 1) Stypendya dra Ludwika Bojarskiego, 2) stypendya Eleonory z Laskiewiczów Kritschowej, wdowy po radcy dworu drze Józ. Kritschu, 3) stypendya dra Lubina Bojarskiego dla terminatorów rękodzielniczych. Z dochodów dwu pierwszych fundacyj, których kapitały fundacyjne wynoszą po 60 tys. koron, wypłacać się będzie co roku po 6-stypendyów po 400 koron słuchaczom uniwersytetu i politechniki we Lwowie, Akademii sztuk pięknych w Krakowie, oraz dwa stypendya dla instytucyi, mającej na celu dobro i wzmocnienie narodowości polskiej. Z dochodów trzeciej fundacyi o kapitale 20 tys. koron wypłacane będą cztery stypendya po 200 koron rocznie dla terminatorów rękodzielniczych. Zarząd pierwszych dwóch fundacyj oraz prawo rozdawnictwa stypendyów poruczone zostało senatowi akademickiemu we Lwowie, któremu namiestnictwo oddało w zarząd i posiadanie cały majątek fundacyjny. Rozdawnictwo stypendyów dla młodzieży rękodzielniczej przysługiwać ma magistratowi m. Lwowa.

Ukraiński krajowy Związek szkolny odbył w tych dniach zjazd. Towarzystwo to ma pod swoim zarządem sześć szkół ludowych (Choptianka k. Sorocka, Kopana majdańska, Lwów dwie szkoły: im. B. Hrinczenka i im. króla Daniły, 4-klasowa szkoła żeńska w Kołomyi i Białozorce), 3) przygotowawcze kursy do gimnazyum (w Belzie, Komarnie i Nadwórnie), 2 seminarya nauczycielskie (żeńskie w Kołomyi i męskie we Lwowie), szkołę handlową Towarzystwa »Proświty« we Lwowie, oraz trzy prywatne gimnazya (w Zbarażu, Busku, Dolinie, Horodence, Kopyczyńcach, Rohatynie, Czortkowie i Jaworowie). Do tych szkół uczęszcza razem około 2.700 młodzieży. Koszta utrzymania wynosiły 305.000 k., dochody 248.000 k., niedobór 57.000 k. Na zjeździe podniesiono sposoby pokrycia tego niedoboru. Uchwalono rozszerzyć komitet ściślejszy przez kooptowanie reprezentantów ordynaryatu arcybiskupiego, oraz innych instytucyj.

Z WARSZAWY.

Teatry rządowe w Warszawie. Według urzędowego sprawozdania ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu, budżet warszawskich teatrów rządowych z r. 1913, obliczono w dochodach na 1,202.871 rb., w rozchodach na 1,186.306 rb., czyli nadwyżka wynosi 16.566 rb. Wobec tego przedstawiciel ministeryum w odpowiedzi na podniesione w komisyi zapytanie, o ile jest celowem zarządzanie przez rząd teatrami warszawskimi, w których dają przedstawienia w języku polskim, oświadczył, że wobec istniejących politycznych warunków w Królestwie Polskiem utrzymywanie teatrów pod zarządem rządu jest uzasadnione. W chwili obecnej teatry te nie wymagają żadnych subsydyów ze skarbu, wszystkie wydatki są pokryte przez dochody, otrzymywane z teatrów, które w latach ostatnich rozwinęły się znacznie i sprawa teatralna może być uważana za zupełnie uregulowaną.

Bandytyzm w Warszawie. Z Warszawy donoszą: We wtorek popołudniu do mieszkania szewca Hipolita Kateli, przy ul. Kolejowej wpadł jakiś młodzieniec około 20 lat i z przerażeniem zawołał: »ratuj mnie pan, bo mnie chcą zamordować bandyci«. Zanim obecny w mieszkaniu K. zdążył się zoryentować, weszło czterech drabów z nożami, którzy ze słowami »mamy cię, bratku!« rzucili się na nieznajomego i zadawszy mu dwie rany w brzuch sami zbiegli. Wezwano Pogotowie, przed którego przybyciem zraniony zmarł. Na miejsce zbrodni przybyła policya śledcza. Stwierdzono, iż zabitym był 21-letni Paweł Rybak. Powodem zabójstwa był, o ile się zdaje, porachunek osobisty.

Pogadanka o zimie.

(Przewrót w metereologii.— Mrozy styczniowe.— Najzimniejszy punkt na kuli ziemskiej.— 70 stopni mrozu i jego skutki.— Sztuczne zimno.)

Ubolewaliśmy wszyscy, że po kiepskiem lecie i jeszcze gorszej jesieni będzie prawdopodobnie zima równie „pomylona“ — jak się wyraził pewien domorosły metereolog. Tymczasem spotkała nas niespodzianka pod postacią tęgiego mrozu. To nagłe i silne oziębienie się temperatury należy do zjawisk wyjątkowych, natomiast nie jest niczem nadzwyczajnem wogóle fakt, że w styczniu panują tak silne mrozy. Wedle zapisków centralnej stacyi metereologicznej w Wiedniu styczeń należy do najzimniejszych miesięcy i często wykazuje najniższe stany temperatury.— Najniższą ze znanych dotąd temperatur styczniowych zanotowała wspomniana stacya w dniu 22 stycznia 1850 r. Minimum poranne w owym dniu wynosiło 25.5 stopnia poniżej zera. Dopiero po upływie 42 lat spadła temperatura znowu poniżej — 20 stopni, a mianowicie w styczniu 1892 r. Styczeń następnego roku dał 22.2 stopnia poniżej zera, a wreszcie w dniu 23 stycznia 1907 r. było 20.1° poniżej zera. Wyjątkowo ciepłym był styczeń 1902 r., najniższa bowiem temperatura jego wynosiła 4° poniżej zera.

W jednym z dzienników berlińskich pisze dr. Zygmunt Jeżewski z Jeny o „rekordach zimna“. Otóż — jak stwierdza dr. Jeżewski — najniższa temperatura, jaką zanotowano od r. 1848 w Berlinie, przypadła na dzień 22 stycznia 1850 r. i wynosiła 25° C. poniżej zera. Najniższą wogóle temperaturę w Berlinie zanotowano d. 28 grudnia 1788 r., a mianowicie 29° C. poniżej zera. Najniższa ze znanych temperatur w państwie niemieckiem przypadła w styczniu 1850 roku w Bydgoszczy na niepodany w zapiskach dzień. Rtęć w termometrze obniżyła się do — 36.6° C. poniżej zera. Rekord pod względem zimna w państwie austryackiem osiągnęła miejscowość Tamsweg pod Salzburgiem, gdzie mróz doszedł do 36 stopni C.

Kraje, położone nad morzem Śródziemnem, zachwalane są z powodu łagodnego klimatu. Ale i w tych krainach słońca zdarzają się dotkliwe zimna, których doświadczył niejeden turysta. W dolinie Padu mróz dochodzi czasem nawet do 18° C. Nawet w Rzymie obniżyła się już raz temperatura do 8° poniżej zera.

Straszne wprost zimna panują w Skandynawii, tudzież w Rosyi. W głębi Szwecyi i w Laponii dochodzą mrozy do 45 stopni. W północno-wschodniej Rosyi nawet do 50° C. Przysłowiową atoli stała się wyjątkowo mroźna zima w Syberyi. W zachodniej części Syberyi dochodzą mrozy do 60 stopni, a wschodnia Syberya ma największe mrozy na całym świecie. W mieście Wierchojańsku notowano temperaturę, wynoszącą 69.8° stopnia C. poniżej zera. Ten punkt nazwano z tego powodu „biegunem zimna“.

Siedmdziesiąt stopni zimna! Dreszcz nas przejmuje na samą myśl o takich mrozach. „Rtęć — pisze podróżnik Middendorf — stężała zupełnie i stała się metalem stałym pod działaniem tak niskiej temperatury. Można z niej tworzyć gałki, można ją kuć i krajać jak ołów. Żelazo staje się kruchem i ostrze siekiery pęka jak szkło. Drzewo w miarę zawartej w niem wilgoci, staje się twardszem niż żelazo i nie można go rąbać. Tylko zupełnie suche drzewo nie opiera się uderzeniom siekiery.— Zdala słychać chrzęst śniegu pod stopami, z hukiem pękają drzewa w borach, a dalekie grzmoty dochodzą od pękających lodów i równie pękającej ziemi. Trudno uwierzyć, że ludzie i zwierzęta mogą znieść tak straszne zimno“. Na biegunie zanotował Nansen tylko — 52.6°.

W ostatnich latach meteorologowie zajęli się badaniem wyższych warstw powietrza. Baloniki z przyrządami, automatycznie regestrującymi, wypuszczone wolno, wznosiły się do wysokości 40 kilometrów nad powierzchnię ziemi. W ten sposób stwierdzono bardzo niskie temperatury na wyżynach powietrznych. Przed dwoma laty znani metereologowie: profesor Berson (pochodzi z Nowego Sącza. Przyp. tłomacza) i dr. Elias stworzyli na tejże drodze „rekord zimna“. Koło Szirati nad wschodniem wybrzeżem jeziora Wiktoryi w niemieckiej Afryce wschodniej obaj ci uczeni puścili balon pilotowy z przyrządami automatycznie notującymi. Na wysokości 19.330 metrów termometr zanotował 84.3 stopnie C. poniżej zera, to znaczy o 14.5 stopnia więcej, niż wynosi najniższa temperatura na Syberyi.

Idąc w zawody z naturą, ludzie zdołali wytworzyć sztucznie jeszcze niższe temperatury. Za pomocą mięszaniny dwóch części lodu i jednej części soli kuchennej można wytworzyć temperaturę, wynoszącą 20 stopni poniżej zera. Mięszanina 2 części chlorku wapna i 1 części śniegu tworzy temperaturę, dochodzącą do 42° poniżej zera. Gazy w stanie płynym, ulatniając się w naczyniu o bardzo rozrzedzonem powietrzu, obniżają temperaturę w niezwykły sposób. Profesor Kammerlingh-Onnes w Lejdzie zdołał za pomocą płynnego wodoru doprowadzić helium do stanu płynnego, przyczem uzyskał temperaturę 268.5 stopnia C. poniżej zera. Jest to najniższa uzyskana dotąd temperatura.

Składki, złożone w Administracyi „Nowej Reformy“.

Na Macierz śląską złożyła: Marya z Michalskich Sohwakopf 5 kor. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Heleny Kaplińskiej.

Wiadomości literackie.

Nowy miesięcznik illustrowany. W Warszawie ukazał się nakładem firm Wende i Altenberga we Lwowie wydawany pierwszy numer czasopisma illustrowanego w formie na wzór zagranicznych pism w formacie książkowym p. t.: „Życie polskie“. Redaktorem nowego organ jest Stanisław Dzikowski, kierow. artystycznym prof. A. Procajłowicz z Krakowa.

Nowe pismo wykazało odrazu wysoki poziom pod względem typograficznym i literackim. Ozdobą pierwszego numeru jest dwanaście plansz artystycznych, wykonanych na osobnych kartonach sposobem trój- dwu- i jednobarwnym. Część numeru poświęcono Wawelowi, w szeregu następujących ratykułów: K. M. Morawski, Wawel; L. Rydel, Kaplica Zygmuntowska; W. Ekielski, Na wzgórzu wawelskiem; L. Kubala, Kapitulacya Krakowa; Testis, Odnowienie Wawelu w piosence z illustracyami K. Frycza i K. Sichulskiego. W dalszym ciągu numeru widzimy jeszcze prace następujące: K. Makuszyński, Niodole i dole Ludwika Solskiego, W. Sieroszewski, Jak Gryf Mostowski budował młyn (nowela illustrowana przez Procajłowicza); A. Dobrowolski, Z wyprawy do bieguna południowego; J. Żuławski, Profesor Butrym (początek powieści ilustrowanej przez A. Matejkę); K. Bruner, O radzie; K. Wroczyński, Wycinanki warszawskie (z illustracyami A. Świdzińskiego) oraz chwila bieżąca, zawierająca korespondencyę z Paryża, przegląd sztuk plastycznych, przegląd teatralny i literacki.

— **„Przegląd bibliograficzny“**, wydawany od szeregu lat przez firmę Gebethnera i Wolfa, zmienia, począwszy od roku bieżącego, tytuł na „Przewodnik Bibliograficzny i równocześnie wprowadza nowe działy. W każdym zeszycie „Przewodnika“ będą pomieszczone recenzye i sprawozdania celniejszych dzieł naukowych, literackich i artystycznych. Po za tem „Przewodnik“ postarał się o zwiększenie listy współpracowników, których nazwiska zapowiadają w istocie, iż zmiana tytułu pociągnie za sobą zmianę treści.

Nowe książki:

Maciej Wierzbiński: Dwa wyroki. Akt dramatyczny. Warszawa. E. Wende i Ska.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

✝

Muriel Frances Clark

urodzona w Anglii, przeżywszy lat 23, po krótkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 14 stycznia 1914 r. w Zakopanem.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim wprost na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 17 b. m. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd zapraszają stroskana ciotka i brat.

Z kalendarza. W piątek 16 stycznia: Marcella pm. i Włodzimierza.; w sobotę 17 stycznia: Antoniego op. wyzn.; w niedzielę 18 stycznia: 2 po 3 Kr. Im. Jezus. St. ś. P.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 15 stycznia termometr doszedł od —18·0 do —9·9 Cels.; barometr powoli opadał. Dnia 16 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 746·0 mm., termometru —10·2 C.; cisza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa giełdowe.

Wiedeń, 16 stycznia. (Giełda południowa). Marki 117·48. Renta majowa 82·905. Renta koronowa węgierska 82·60. Akcye austr. zakł. kred. 633·—. Akcye węg. zakł. kred. 837·—. Akcye Anglobanku 340·75. Akcye Unionbanku 603·50. Akcye Bankvereinu 317·50. Akcye Landerbanku 529·—. Akcye kolei państwowych 710·50. Lombardy 104·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 429·25. Alpiny 796·—. Rima-Muranyi 636·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 24·48. Losy tureckie 231·—. Ruble 253·—. Skoda 765·—. $4^1/_2$ proc. Listy. zastawne Banku galic. dla handlu i przemysłu —·— Usposobienie: słabo.

Berlin, 16 stycznia. (Giełda poranna). Akcye kreli 203·.62 Tow. dyskontowe 188·—. Bochum 0—·—. Fenix 0—·—. Usposobienie ciche.

Administracya, ul. św. Anny l. 5, parter.

L. 25 690 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminy miasta Dobczyc rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza** z płacą roczną K 1400 i trzema 5-cio leciami po 100 K.

Ubiegający się o posadę wykazać winni:
1) Świadectwo z odbytego egzaminu kwalifikacyjnego na posadę sekretarza i na posadę kasyera, względnie kontrolora kasy gminnej, wymaganego postanowieniami § 54. ust. gm. z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr 51, tudzież rozporządzeniami Wydziału krajowego z 20 maja 1898 Dz. u. kr. Nr 88 i z 4 marca 1899 Dz. u. kr. Nr 34;
2) Nieprzekroczony 40 rok życia;
3) Obywatelstwo austryackie;
4) Świadectwo zdrowia;
5) Nieskazitelne życie;
6) Uporządkowane stosunki majątkowe;
7) Znajomość języka niemieckiego.

Posada nadaną będzie z dniem 1 lutego b. r. prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Sekretarz obowiązany będzie pełnić czasowo funkcye kasyera, względnie kontrolora kasy gminnej, za co otrzyma płacę K 240 rocznie.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce podpisanej Zwierzchności gminnej **do 25 stycznia b. r.**

Dobczyce, 11 stycznia 1914.

Burmistrz:
Walas.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński. Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski